

masz jeszcze złudzenia, że można współdzielić,
poczuwać się do odpowiedzialności za słowo, poziom cieczy
w kropielnicy, bukiet wywalany z rozkiwanego kadzidła?

nie da się, durniu, choćbyś bardzo chciał!
to przecież jest wyznanie przejściowe, zakaźne
i do odcierpienia, niczym ospa. stąpając po tym chodniku
nie możesz się uważać za kogoś więcej,
jak tylko przechodnia.

jakbyś nawet się uparł, że skamienisz, doprowadzisz
do stałości, bryzgał utwardzaczem aby usztywnić
— bardziej prędzej, niż później — zmięknie, rozkizia się,
wyflaczeje ci przez palce.

zrozum — to nie relikwiotostan. raczej relikwiocha,
sennowlócki majak w dwójnasób: jest piosenką, co pada
na ciebie jak gęsty deszcz ("Nie umiej, po co ci to?" — śpiewa
pan Bizarrynkowski), to znowu robi za ochłap literatury,
światowej, a więc niedającej się czytać (*Zaraza w czasach
miłości* — garbi się oprawione w skaj tomisko
o takim tytule. słyhać, jak przez tę jedną,
wielkoświętą książkę trzeszczy cały regał).

celebransów również nie da się brać na poważnie.
te fariole, mantolety w ustach,
te manipularze owijające języki!.

spróbuj się znarowić. mało to ideologii? wybierz sobie inne,
tantryczne czy ajurwedyjskie zabawki, nabaw się nimi.
traktuj, jakby były chorobą. zrozum —tu nie ma nic,
tylko tik. nieco z nerwów. i bicie pikawy. bezkierunkowe.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 21.07.2023 07:29

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.